

Biuro Redakcyi

ul. Krak.-Przadm.  
№ 52.

Cena prenumeraty.

Kwartalnie w Lub-  
linie rb. 1 kop. 50.

Z przes. poczt. rb. 2

Miesięcznie w miej-  
scu kop. 60.

Numer pojed. k. 5.

# GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń p. Ułara Wierzbowa 8.—Biuro ogłoszeń p. Piotrowskiego i Spółka Senatorska 26 i Biuro ogłoszeń p. Bersona Senatorska-32 w Paryżu „Commission et Publiete C Adam” № 38, rue de Varennes.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz drobnem  
piśmem lub jego  
miejsce na stronie  
pierwszej przed  
tekstem każdoru-  
zowo 15 kop., na  
trzeciej stronie  
8 kop., na ostatniej  
stronie 5 kop.

Nekrologi, rekla-  
my i ogłoszenia  
jednorazowe 10 k.

Dziś: †† Cyrylaka d.  
Jutro: †† Gertrudy p.  
Pojutrze: † Gabryela.

Wschód słońca o g. 6 m. 17. Zachód o g. 6. m. 2.  
Długość dnia g. 11 m. 45. Przybyło dnia g. 4 m. 30.  
Dziś ziarna było zimna stoją 4

NB. Artykuły nadesłane nie zwracają się.  
Redakcyja otwarta od godziny 9 rano do 1 po południu  
i od godziny 3 do 7 wieczorem.

## TEATR LUBELSKI

W SOBOTĘ 17-go marca 1900-go roku.

„DOM OTWARTY“ komedia w 3-ach aktach. Napisał Michał Bałucki. Na korzyść niezamożnych uczniów i uczennic gimnazyów Lubelskich.

### Od Redakcyi.

„Gazeta Lubelska“ w kwartale drugim, wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach.

Szanownych abonentów naszych prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty, tudzież zalegających o uregulowanie rachunków.

— Petersburg 14-go marca. Dzisiaj, jako w rocznicę śmierci Cesarza Oswobodziciela, w soborze petropawłowskim odbyła się liturgia, którą odprawił protopresbiter nadworny, Janiszew. Obecni byli: Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsze Panie Marja Teodorówna i Aleksandra Teodorówna, oraz Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książę Następca Tronu, Wielcy Książęta i Wielkie Księżne.

— Petersburg 14-go marca. Bułgarski agent dyplomatyczny dzisiaj, z powodu rocznicy śmierci Cesarza Aleksandra II, złożył w soborze petropawłowskim wieniec na grobie Cesarza Oswobodziciela Bułgarji.

— Petersburg 14-go marca. Minister Dworu Cesarskiego, udając się na cztery tygodnie za granicę, zawiadamia, iż na czas jego nieobecności Najwyżej rozkazano powierzyć zarząd ministerjum

Dworu Cesarskiego pełniącemu obowiązki zarządzającego gabinetem Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, generał-majorowi Rydzewskiemu a w departamencie udziałów pełniącemu obowiązki naczelnika głównego zarządu udziałów, generał-majorowi Koczubejowi.

### Kronika bieżąca.

— **Nominacje.** Starsi kandydaci do posad sądowych przy sądzie okręgowym lubelskim: radca honorowy *Milaszewicz* i sekretarz gubernialny *Wologodzki*, mianowani sędziami pokoju, pierwszy 11 okręgu powiatu Czyżyńskiego, drugi 3 okręgu powiatu Jenisejskiego

— **Wielkie manewry wojskowe.** Podczas lata odbywać się mają wielkie manewry wojskowe. Jak donosi „Żiźń i Iskustwo“ wezmie w nich udział 154 bataliony piechoty, 77 szwadronów jazdy regularnej i 347 dział. Wojska te będą podzielone na 2 armje: moskiewską pod dowództwem Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza, i południową—pod dowództwem ministra wojny general-lejtenanta Kuropatkina. Wojska Kijowskiego okręgu wojskowego zaliczone będą do drugiej armji. Plan manewrów został już opracowany. Trwać one będą 8 dni. Po ukończeniu manewrów odbędzie się Najwyższy przegląd wojsk, biorących w nich udział.

— **Bydło w wagonach.** Z Kowla codziennie niemal przewożone bywa bydło koleją Nadwiślańską. Istnieje na kolejach przepis co do ilości bydła, jaką mieścić wolno w jednym wagonie, jak również polecono służbie kolejowej dopilnować, aby bydło było czem napoić. Czy wykonywane są te przepisy, łatwo przekonać się możemy. Po przyjeździe takiego transportu bydła na którąkolwiek ze stacyj pośrednich, przekonywamy się, że bydło czasem po kilka dni nie jadło (co wreszcie stale się praktykuje), jak również nie było pojone, a prócz tego tak jest napchane w wagonach, że znajdujemy po kilka sztuk stratowanych na śmierć lub dogorywających. Najdziwniejszym wydać się może to, że panowie weterynarze kolejowi, nawet podczas interwencji członków opieki nad zwierzętami, polecają chore bydło wyprawiać w dalszą drogę, a służba kolejowa wyraźnie odmawia pomocy przy napojeniu bydła.

Nie zbyt dawno w Radomiu znaleziono w jednym transporcie bydła cztery sztuki uduszone i stratowane, a prócz tego kilka sztuk dogorywających. Wobec tego, należałoby koniecznie zwracać bacniejszą uwagę na ilość bydła ładowanego do wagonów, w wagonach podścielać słomę, ponieważ bydło niema na czem wypocząć, a zbyt trudno jest, aby dni kilka stało w wagonie. Powinny być prócz tego wyznaczone stacje główne, na których te pociągi zatrzymują się dłużej i tam weterynarz winien dopilnować, aby bydło było nakarmione i napojone przez ich właścicieli, a w

33)

Klemens Junosza.

## STRACONE SZCZĘŚCIE.

POWIEŚĆ.

— Powiada, że polak; nazwisko wszakże nie polskie. Podobno dziadek, czy pradziadek jego przywędrował tu z Saksonii i osiadł; nieboszczka zaś pani Kintz, bo wdowcem jest ten jegomość, była, jak mówią, rodem z Francji.

— No, ale panna rozsądna, wykształcona?

— O tak! Co do wykształcenia, mówi wszystkimi językami europejskimi i gra przesłiznie chociaż przyznam ci się, że ja jej gry słuchać nie mogę.

— Dlaczego?

— Działa mi na nerwy. Zdaje się, że całe piekło szaleje w tych akordach; które ona wydobywa.

— Intrygujesz mnie, Stasiu; przyjadę więc w niedzielę, choćby dla poznania tej rudej dyabliczki, która ci tak na nerwy działa.

— Strzeż się jednak... dyabliczki niebezpieczne bywają.

V.

Pierwszą osobą, która w niedzielę zajechała przed dwór w Zielonce, był pan Onufry.

Przyjechał jeszcze za dnia, na swoim wózku węgierskim, ubrany w długi szlafrok płócienny od kurzu w kapeluszu z szerokimi skrzydłami.

— Zdaje mi się, że jestem pierwszy—rzekł

do Stanisława, który wybiegł na ganek, aby gościa powitać.—Pierwszy albo *primus*; takim właśnie bywałem zamłodu, zwłaszcza w szkołach, gdzie ostatnią ławkę miał w dzierżawie wieczystej. Jak się ty miewasz, panie Stanisławie? jak się miewa twoja śliczna siostrzyczka, *pulcherima puella*. Co znaczy: karmelek dziewczynka! Oj, żeby nie szósty krzyż na karku i reumatyzm w kościach... Bo trzeba ci wiedzieć, mój Stasiu, przepraszam, że cię tak familiarnie nazywam, ale i ja zamłodu nie byłem szpetnym chłopcem, czego ślady zapewne widzisz. Ale to już uważasz *praeteritum plusquam perfectum*. Co znaczy po polsku: był to obraz, ale obłął.

Sapiąc jak miech, Onufry wtoczył się do przedpokoju, zdjął z ramion płócienny kitel, otrzepał się z kurzu i wszedł do sali, w której znajdowała się już panna Marta.

— *Servus, servus et sclavus*—rzekł—co znaczy: proszę o rączkę; służa uniżony najpiękniejszej mojej sąiadki, do nóżek upadam...

— Witam łaskawego pana—rzekła panna Marta, podając gościowi rękę, którą ten do ust przycisnął.

— Dziwisz się pani zapewne, żem pierwszy, ale, jak powiada pewien mędrzec arabski, czy chiński, bo już dalebóg nie pamiętam: zakochany jak komar dąży do płomienia, w którym sobie skrzydła opali.

Panna Marta rozśmiała się.

— Moja pani dobrodziejko, *amicus Plato sed magis amica veritas*. Co znaczy: piękność kochaj jak rarytas; nie sądzą, abys pani zabroniła sąsiadowi żywić w sercu jakieś afekta, czyli sentymenta, lub jeżeli pani wolisz, zachwyty. Co

się rzekło bardzo a bardzo w porę, gdyż oto widzę, iż się zatacza landara sędziny, która, jako formalistka, stawia się dzisiaj w asystencyi męża... i jeżeli się, nie myślę, syna. Oh! oh! panno Marto, jesze chwilkę, jesze nie wjechali w bramę, są dopiero *ante portas*, co się tłumaczy koło karczmny; ale patrzno, pani dobrodziejko, jakowaś kara czwórka ich wymija. Konie jak lwy; i powozik, mości dobrodzieju, jak z igły. Któż to u licha?

— Pan Kintz z córką—rzekł Stanisław.

— Pan Kintz! Słusznie, bardzo słusznie, teraz tylko niemcy mogą takimi powozami jeździć. Z córeczką... no proszę...

— Śliczna pannu!—wtrąciła panna Marta.

— Prawda—rzekł pan Onufry—trochę w niej żydówki, trochę wiewiórki, a trochę dyabła.

— Cicho przestań pan!—rzekła Marcja—już są przed gankiem.

Rzeczywiście jednocześnie prawie obadwa powozy zajechały przed dom. Z pierwszego wysiadł sędzia z sędzią i z synem, z drugiego pan Kintz z córką.

Po wprowadzeniu gości do salonu i prezentacji wzajemnej, sędzina zajęła miejsce na kanapie i zaczęła rozmawiać z panną Martą. Pan Stanisław zabawił Kintza, do którego przysunął się pan Onufry i sędzia, zaś pan Jan czynił honory Kintzównie.

Trzeba przyznać, że ta ostatnia wyglądała przesłiznie. W czarnej jedwabnej sukni figurka jej wydawała się jeszcze wiotszą, a twarz bielszą, oczy zaś, duże, rzucały ośniewające blaski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przeciwym razie transport wstrzymać, do czego ma prawo członek towarzystwa opieki nad zwierzętami. Właściciele zaś, przeladowujących wagony bydłem, oddawać pod sąd za znęcanie się. Dość jest raz jeden tylko widzieć jak owe bydło, przeznaczone na mięso, wygląda w wagonie przeladowanym, aby czuć wstręt nietylko do jedzenia mięsa, ale i do ludzi, którzy mogą w ten sposób pastwić się nad bydłem.

Wreszcie rodzi się tu jeszcze kwestya, czy konające bydło jest tylko siłą strącony, czy też będąc chore łatwiej uległo przemocy. A jednak takie sztuki często są dobijane na stacych bez należytego sprawdzenia. Wobec takich nieporządków, możnaby zapytać do czego właściwie weterynarze istnieją na kolejach, bo stanu zdrowia pasażerów, zdaje się, i potrzeb nie kontrolują?

(Dzień dla wszystkich.)

— **Bilety na broń.** Według przepisów bilety na broń myśliwską odnawiane są co rok co wywołuje obszerną korespondencję. Obecnie podniesiono sprawę wydawania biletów na lat dwa, lecz każdy bilet zaopatrzony ma być w fotografię osoby, dla której bilet został wydany. Inowacja ta ma być wprowadzoną dla tego iż obecnie praktykuje się zwyczaj pożyczania biletów i broni.

— **Akcya od piwa.** Nastąpiło uzupełnienie przepisów co do sprzedaży piwa w okręgach, w których zaprowadzono monopol.

Uzupełnienie to nastąpiło na skutek staran właścicieli browarów, którzy w podaniu doministeryum skarbu zaznaczyli, iż po zaprowadzeniu monopolu, z powodu różnych ograniczeń zaczęli ponosić poważne straty.

Treść uzupełniających przepisów jest następująca:

1. Osoby pragnące otrzymać pozwolenie na sprzedaż piwa, powinny wnieść prośby do gubernialnego zarządu akcyzy na cztery miesiące przed terminem wydania patentów (14 stycznia i 14 lipca) a mianowicie d. 14 września i 14 marca. Odpowiedzi i pozwolenia na te podania obowiązkowo powinny być udzielane w ciągu dwóch miesięcy po wskazanych powyżej terminach, przyczem wydane pozwolenia na otwarcie zakładów, stosownie do okólnika z r. 1895 (nr. 2482) ważne są tylko w ciągu m-ca t. j. od d. 14 stycznia do 14 lutego i od 14 lipca do 14 sierpnia. Jeżeli w ciągu owego miesiąca zakład piwny nie będzie otwarty pozwolenie traci swoją moc i w razie ponownej chęci otworzenia zakładu należy poczynić nowe starania.

2. W próbach należy oznaczyć, w której dzielnicy otwarty ma być zakład i przy której ulicy. Lokal dla zakładu może niebyć w prośbie wskazany, lecz należy po wynajęciu lokalu zawiadomić o tem zarząd akcyzy.

3. Oględziny lokalu przeznaczonego na zakład piwny, czy odpowiada on obowiązującym warunkom, powinny być dopełnione nie później jak w ciągu dwóch tygodni po otrzymaniu przez zarząd akcyzy zawiadomienia o gotowości pomieszczenia.

4. Zawiadomienie o rezultatach na podane prośby powinny być przesyłane bezpośrednio osobom interesowanym, bez udziału policji.

5. Wybór sprzedawcy w zakładzie piwnym leży w obowiązkach otrzymującego pozwolenie na otwarcie zakładu, bez wskazania tej osoby przy podaniu prośby, lecz z tym warunkiem, aby właściciel zakładu odpowiadał za czynności swojego subjekta. W razie ujawnienia przekroczeń przeciw przepisom monopolowym z winy subjekta, zarządzający dochodami akcyzy, przed rozpoznaniem sorawy co do zamknięcia zakładu, ma prawo żądać wydalenia owego subjekta.

Osoby wyznania mojżeszowego mogą być subjektami tylko w zakładach należących do żydów.

6. Przeniesienie zakładu z jednego lokalu do drugiego po uznaniu ostatniego za odpowiedni, może być dopełnione bez dodatkowych pozwoleń, w tych wypadkach, jeżeli nowy lokal znajduje się w tejże dzielnicy i na tejże ulicy.

7. W razie trudności rozlokowania liczby zakładów piwnych pomiędzy ulicami wskazanymi w prośbach, zarządzający akcyzą ma prawo wezwać właścicieli browarów, pragnących otrzymać pozwolenie na piwiarnię do udziału w naradach nad tą sprawą.

— **Zmniejszenie produkcji wełny w Australii.** Australijska i południowo-afrykańska produkcja wełny, podkopana w ciągu ostatniego dziesiętka lat tak

dawniej kwitnącą hodowlę owiec wełnistych w Europie. W ostatnich czasach jednak nie przedstawia już te środowiska produkcji wełny tak wielkiego niebezpieczeństwa dla nas. Krzyżowanie z baranami Southdown, to jest chów owiec na mięso dla targów europejskich, przyniosło ciężkie szkody produkcji wełny w Australii, tak, że się zdaje, iż obecnie nadeszły lepsze czasy dla europejskiej produkcji wełny. Najbardziej podziała w tym kierunku gwałtowne zmniejszenie się dowozu wełny z Australii, które zapowiada niemiecki rolniczy rzeczoznawca dla Australii. Stosunki klimatyczne, trwała posucha, w ciągu 18 miesięcy bowiem nie spadła ani kropla deszczu, wyniszczyły w wielu okolicach wszelką roślinność. Owce z powodu braku paszy częścią tak wychudy, że musiano je w końcu sprzedawać po jednej marce za sztukę, częścią padały milionami z głodu. Posucha w Australii nie dozwoli dalej na stały i równomierny wywóz wełny—wywóz bowiem będzie się zmieniał podług stosunków klimatycznych; do tego jeszcze jakoś wełny przez cały szereg lat przedstawiać będzie niską wartość, choćby wzięto się z całą energią do uszlachetniania rasy. Nadszedł więc prawdopodobnie czas, w którym rolnicy zaczną starać się o podniesienie zdawna zaniedbanego chowu owiec.

— **Zarząd Lub. Tow. Dobr.** zwrócił się z prośbą do JW. Gubernatora lubelskiego o zezwolenie na otwarcie domu dla letnich kolonij dzieciennych w Nałęczowie. Inicjatorem projektu jest p. Jan Klewiewski właściciel Kluczkowic w pow. nowoaleksandryjskim. Budowa domu dla kolonij letnich ma być uskuteczniiona ze składek publicznych.

— **Właściciel domu** przylegającego do sali sierot p. Kwiatkowski chce ofiarować swój dom na Kaplicę i na lokal dla kapelana sali sierot. Propozycję Zarząd Lub. Tow. Dobr. przyjął i uczynił odpowiednie podanie do JW. Gubernatora lubelskiego.

— **Zaborcze zamiary.** Obywatele radomscy zatroszczeni rychłem skasowaniem biur kolei Iwanogrodzko-Dąbrowskiej i chcąc powetować wynikające ztąd dla miasta straty, zamierzają u właściwej władzy czynić starania o przeniesienie z Lublina do Radomia Zarządu Akcyzy i Izby Obrachunkowej.

Zamiar powyższy należy uznać za chęć pokrzywdzenia Lublina bez wszelkich słusznych ku temu przyczyn, gdyż pod względem centralizacji władz rządowych pomiędzy Lublinem a Radomiem istnieje dotychczas najzupełniejsza równowaga. Niema Radom Zarządu Akcyzy i Izby Obrachunkowej, ale zato rezyduje tam Zarząd Celny i Zarząd Dóbr Państwa. Zaborcze więc zamiary obywateli radomskich jako nieuzasadnione i niezasługujące na uwzględnienie z pewnością urzeczywistnionemi nie będą. Zaś biur kolejowych bynajmniej Lublin Radomiowi nie zazdrościł i nigdy na istniejące tam instytucje pazurów nie ostrzył.

— **Korespondencja Chołmska** w № 54 Gaz. Lub. zaznacza, że u ołtarza katedry Chołmskiej jest antypedjum srebrne wyobrażające zwycięstwo odniesione przez Jana Kazimierza pod Beresteczkiem. Otóż cała kwestja w tem, że owe antepedjum *nie jest* u ołtarza jak twierdzi korespondent, lecz *było* do r. 1874, kiedy przystąpiono do odnowienia katedry. Wówczas obywatele okoliczni wyrazili chęć nabycia tej pamiątki, lecz władza duchowna zamiarów tych nie uwzględniła i antepedjum odesłano do muzeum Rumiancewa w Moskwie, gdzie, zapewne dotąd się przechowywa.

Pomimo jednak że antepedjum owe przedstawia zdarzenie historyczne z r. 1651 i robota jego jest piękną, lecz rysunek dowolny niema najmniejszego charakteru narodowego a dla tych przyczyn jako zabytek historyczno-archeologiczny ma znaczenie nieszczęśliwe i tylko może być ceniona jako wartość metaliczna i jako pamiątka katedralna.

— **Nieporządk.** W N-rze 9 „Przeglądu katolickiego“ czytamy co następuje: Jeszcze w roku 1898 duchowieństwo Katedry lubelskiej zauważyło pewne uszkodzenia w północnej ścianie kaplicy Pana Jezusa. Staraniem więc władzy dyecezyjalnej delegowana została do obejrzenia tych uszkodzeń specjalna komisja, złożona z przedstawicieli władz miejscowych. Dokonane zaś w dniu 5 lipca r. z. urzędowe oględziny sasiadującej z katedralnym gmachem posesji po-Jezuickiej, stanowiącej obecnie własność szkół miejskich, stwierdziły: 1) że bezpośrednio przy katedralnej ścianie zbudowano miejsca ustępowe; 2) że urządzenie onych jest nader wadliwe, bo naturalne potrzeby załatwiane bywają wprost na zewnętrznej ścianie kaplicy Pana

Jezusa; 3) że nieczystości z dołu kloaczno-go dostają się do ściany świątyni i powodują wilgoć w rzeźzonej kaplicy, oraz 4) że smrodliwe wyziewy z miejsc ustępowych zarażać mogą powietrze nawet w samej świątyni Katedralnej. Wobec takich okoliczności komisja zadecydowała, że miejsca ustępowe stanowczo mają być przeniesione gdzieś indziej, a nawet wskazano odpowiednie miejsce. Niestety jednak, od tego czasu minęło już 8 miesięcy, a decyzja komisji jeszcze nie została w czyn wprowadzona.

Lublinianin.

— **Koncert.** W przyszłym tygodniu, w sali Towarzystwa muzycznego, odbędzie się koncert znanej sympatycznej primadonny p. Janiny Korolewiczówny, ze współdziałaniem pianisty p. Elszyka.

Będzie to niewątpliwie jeden z sympatyczniejszych koncertów w obecnym czasie.

Bilety nabywać można w cukierni W-go Semadeniego.

— **Pomoc lekarska.** W uzupełnieniu wiadomości podanej w № 53 Gazety o bezpłatnej pomocy lekarskiej, notujemy, że zarząd dóbr Siedliska p. Mejera, daje bezpłatnie pomoc lekarską i lekarstwa wszystkim robotnikom swoim.

— **Oszust.** Do „Kijewlanina“ piszą z Żytomierza: W tych dniach pojawił się na bruku tutejszym jakiś przywoicie odziany młodzieniec, który, zaopatrzony w paczkę biletów teatralnych, odwiedził wielu członków miejscowej inteligencji polskiej. Przedstawiając się jak „znany artysta teatrów warszawskich M.“ prosił młodzieniec o kupienie biletu na mający się odbyć wkrótce w teatrze żytomirskim koncert artystów warszawskich. Dodawał przytem, że połowa cystego dochodu z koncertu przeznaczona jest na jeden z miejscowych kościołów katolickich. Powierzchność młodzieńca, znane nazwisko i szlachetny cel zachęciły wielu i bilety wkrótce zostały rozkupione, Zebrawszy pokaźną sumę za bilety, „artysta“ uznał za stosowne ulotnić się...

— **Wypadek na kolei.** Pociąg osobowy kolei Nadwiślańskiej nieopodal stacji Pilawa najechał na reżnika, 30 letniego Walentego Marczewskiego, który dostał się pod koła parowozu, poniósł obcięcie lewej ręki, oraz silne potłuczenie całego ciała. Maszynista wstrzymał pociąg, a rannego przewieziono na stację Warszawa, lekarz Pogotowia przewiózł do szpitala Św. Ducha. Stan zdrowia poszwanowanego budzi poważne obawy.

— **Śmierć pod kołami pociągu.** Na kolei Terespoleskiej na 86 wiorście na odstępie Łuków—Siedlce, znaleziono poranionego nieprzytomnego człowieka.

Z papierów okazało się, że jest to Jakób Grabowski, właściciel majątku Krasów w powiecie Siedleckim, liczący lat 58. Jechał on koleją, a jakim sposobem wypadł z wagonu, niewiadomo. Odwieziony do szpitala w Siedlcach zmarł zaraz. W papierach znaleziono 4,000 rb. gotówką.

Według telegramu „Lub. Gub. Wied.“ wczoraj, na stacyi Iwanogrod duchowny Kornelij Ferencowicz proboszcz parafii Rakolupy w powiecie chołmskim, wsiadając do wagonu, przez własną nieostrożność, upadł. Nieszczęśliwemu koła obcięły obie nogi i zgmiotły pierś. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— **Goniec handlowy.** Główny zarząd do spraw prasowych w Petersburgu udzielił pp. Aleksandrowi Morozowiczowi i Władysławowi Junoszy-Szaniawskiemu (synowi s. p. Klemensa Junoszy) jako zatwierdzonym wydawcom koncesji na wydawanie w Warszawie tygodnika w zakresie specjalnym p. t. *Goniec handlowy.*

Jako redaktor odpowiedzialny podpisywać będzie nowy ten organ specjalny p. Konstanty Sękowski, buchalter, nagrodzony za prace swoje w zakresie buchalterji na kilku konkursach międzynarodowych.

Nowe pismo poświęcone będzie sprawom pracowników handlowych wszelkich galezi i służyć ma uzupełnianiu ich wiedzy, zacerpnętej w szkołach specjalnych, traktowaniu wszelkich umiejętności zawodowych, jako to: buchalterji, korespondencji handlowej, towaroznawstwa, prawa handlowego i t. p.

*Goniec handlowy* pomieszczać ma nadto informacje ze szkół zawodowych zagranicznych, rynków i giełd oraz pouczające rozprawy z dziedziny nauk, z handlem związek mających.

— **Niżnyj-Nowgorod.** (Korespondencja własna „Gazety Lubelskiej“). Zwyczajem lat poprzednich,

Józef Sikulski Magazyn obuwia hotel Viktorya w Lublinie poleca obuwie sezonowe.

## Przegląd polityczny.

Prezes francuskiej izby deputowanych Deschanel, wygłosił niedawno w Nogent le Botron mowę na bankiecie, wydanym na jego cześć przez swoich wyborców. Przemówienie to wywołało liczne komentarze w prasie angielskiej i niemieckiej, z powodu ostatniego ustępu który brzmi, jak następuje: „Należy wyciągnąć naukę z tego, co się dzieje u pewnych ludów, gdzie w chwilach najpoważniejszych przesileni, cały naród i ci nawet, którzy najsurowiej krytykują działalność rządu, skupiają się około ludzi, reprezentujących ojczyznę, jakby około sztandaru. O wypadkach, które roztaczają się przed naszymi oczami, powiem tylko jedno słowo, ponieważ jestem pewny, że mówiąc je nie wyjdę z rezerwy, jaką mi nakłada moje stanowisko i nie sprawię kłopotów memu rządowi. Gdy nie przynosi się pomocy słabym, choćby byli bohaterami godnymi podziwu, jest równie lekkomyślnem, jak nieroztropnem, drażnić silnych, a zwłaszcza ich znieważać. Nie dajmy się ode-rwać od wielkich obowiązków, które wojny kontynentalne drugiej połowy tego wieku na nas włożyły i idźmy dalej drogą prostą do niezmiennego celu“. Z powodu tego ustępu, dzienniki niemieckie podniosły wielką wrzawę utrzymując, że Deschanel chciał podsycić szowinizm francuski i stał się szermierzem idei odwetu. Ow „cel niezmienny“, zdaniem prasy niemieckiej, to poprostu odzyskanie Alzacji i Lotaryngii. Deschanel chciał rzekomo w ten sposób postawić swoją kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitej. Są to oczywiście insynuacje niezem nieusprawiedliwione, ale to pewna, że mowa prezesa izby miała między innymi na celu osłabienie wrażenia anti angielskiej agitacji, która obecnie bardzo gwałtownie szerzy się we Francji. Sympatye dla boerów są tam połączone z gorącą chęcią dokuczenia anglikom. Świeża pamięć upokorzenia z powodu Faszody i liczne nieporozumienia kolonialne, a zwłaszcza sprawa egipska, utrzymują we Francji usposobienie nader nieprzychylnie dla Anglii, które znajduje silne echo w prasie i w innych publicznych manifestacjach. Zapał anti angielski doszedł do tego stopnia, że sfery rządzące obawiają się, aby jaki na pozór drobny wypadek nie wywołał poważnego konfliktu, któryby doprowadził jeżeli nie do wojny, to przynajmniej do groźnego naprężenia stosunków. Rząd zaś republiki, który dla powodzenia wystawy gotów jest nawet poświęcić znaczne polityczne interesy, pragnie unikać wszelkich zatargów, mogących ujemnie wpłynąć na frekwencyę wielkiego międzynarodowego jarmarku. W tej też myśli Deschanel powiedział ów frazes, zresztą zupełnie rozsądny, że nie należy drażnić silnych, gdy się nie może dopomóc słabym. Aby zaś nie wywołać przykrego efektu wśród szowinistów, rzucił nawiasem przypomnienie o odwecie, który w sercach francuskich znajduje zawsze silny odgłos. W ostatniej chwili p. Deschanel uznał za stosowne sam objaśnić, że błędnie go zrozumiano.

Dr. Arons. docent prywatny na wydziale lekarskim Uniwersytetu berlińskiego, po dwuletnim przeszło sporze, otrzymał

dymisyę. Uczony ten przyznawał się otwarcie, że jest socjalnym demokratą. Nie miał wprawdzie sposobności do wygłaszania idei rewolucyjnych *ex cathedra*, ale płacił rocznie 200 marek do kasy socjalno-demokratycznej i pozwalał umieszczać swoje nazwisko na liście składek. Ponieważ senat uniwersytecki wzbraniał się usunąć go mimo wyraźnego żądania ministra Bossego, przeto przeprowadzono w sejmie osobną ustawę, która w danych okolicznościach pozwala ministrowi oświaty usunąć docenta z uniwersytetu i na mocy tej nowej ustawy wydalono Aronsa.

### DIJAŁ INFORMACYJNY.

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina, za straceniem 5% na korzyść skarbu dnia 16 marca rb. — kop 98, dnia 17 marca rb. 1 kop. —

### WIADOMOŚCI HANDLOWE.

BERLIN 14 marca Ruble w gotówce 216.10 (usposobienie na dostawę 216. — ) słabsze  
BERLIN 14 marca Pszenica. 148-155 } usposob. słabsze  
Zyto. . . 140-143 }  
NEW YORK „ Pszenica . . . 79. usposob. lepsze.

### SPRAWOZDANIE.

MAGAZYNÓW TOWAROWO-ZBOŻOWYCH w Lublinie.

### CENY PRODUKTÓW ROLNYCH:

dnia 15-go Marca 1900 r.

		Ordynarna.	Debra.	Wyb
Pszentica . . .	240 fun	rub.	4.20 -- 4.50	-- 5.30
Zyto . . .	230 „	„	3.50 -- 3.60	-- 3.90
Jęczmień . . .	200 „	„	3.10 -- 3.30	-- 3.60
Owies . . .	140 „	„	1.90 -- 2.10	-- 2.30
Groch . . .	260 „	„	4. -- 4.50	-- 5. --
Bobik koński .	260 „	„	3.85 -- 4.15	-- 4.25
Wyka . . .	260 „	„	3.40 -- 3.75	-- 4. --
Łubin niebies.	260 „	„	1.85 -- 2. --	-- 2.20
Rzepak . . .	210 „	„	6.60 -- 6.90	-- 7.00
Rzepak . . .	210 „	„	— -- —	-- —
Konicz. biała	250 „	„	18. -- 30. --	-- 45. --
Konicz. czer.	250 „	„	45. -- 60. --	-- 65. --
Tymotka . . .	180 „	„	9. -- 12. --	-- 14. --
Reczka . . .	200 „	„	4.35 -- 4.60	-- 4.75

## MAGAZYNY TOWAROWO-ZBOŻOWE

przyjęły wyłączną reprezentację fabryki pasów skórzanych J. Wegner w Warszawie urządziły główny skład tych-że pasów we wszelkich wymiarach u siebie w Magazynach w dużych ilościach. Na żądanie cenniki wysyłamy, oraz podejmujemy się dostawy pasów z najlepszych skór grzbietowych przygotowanych, do fabryk i wszelkich zakładów przemysłowych.

Laskawe zlecenia przyjmuję i wszelkich bliższych informacji udziela Biuro Magazynów ul. Początkowska dom W-go Frycza.

## TOWARZYSTWO ŁOWICKIE

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych.

Zarząd w Warszawie, 23, Włodzimierska, Agentury. Magazyny Towarowo-Zbożowe w Lublinie,

W-ny W. Wernicki w Nałęczowie,

„ A. Sroczyński w Hrubieszowie,

„ E. Stodółkiewicz w Zamościu,

Poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe, Łowickie, Gips fosforowy Łowicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

członkowie niemieckiego Tow. muzycznego w dn. 2 marca urządzili „wieczór familijny“ w pięknie udekorowanej sali balowej hotelu „Rosya“, z nader urozmaiconym programem. Zgromadzeni goście mieli możność usłyszeć słicznie wykonaną na fortepianie uwerturę Webera p. t. „Peter Schmoll“, śpiew chóralny członków Tow. muzycznego, grę na wiolonczeli, kilka piosenek odśpiewanych pięknym sopranem przez jedną z szanownych amateerek i duet komiczny (kontralt i bas), który powszechną wywołał wesołość.

Po ukończeniu programu muzycznego rozpoczęto tańce polonezem, po którym nastąpił walc i t. p., do kontredansa stanęło par 80, do mazura zaś około 25; osób było bardzo dużo, przeważnie Niemców, chociaż i Polaków nie brakło.

Powszechna wesołość i zadowolenie gości, serdeczna uprzejmość pp. gospodarzy balu, nadawały zgromadzeniu prawdziwie familijny charakter. Czysty dochód przeznaczony został na powiększenie funduszu kościoła ewangelickiego.

Dn. 3 marca w tejże sali, odbyła się ostatnia w tym sezonie „wieczornica polska“, gromadząc osób około 60, którzy, sądząc z ogólnego zadowolenia, spędzili czas bardzo przyjemnie.

Parafia rzymsko-katolicka powiększyła się w tym roku o kilkuset żołnierzy katolików, rodem przeważnie z gub. siedleckiej, wileńskiej i grodzieńskiej, odbywających tutaj powinność wojskową. Obecnie kościółek nasz i tak mały na potrzeby parafian jest przepelniony i wiele osób z powodu panującego tłoku przestaje bywać w kościele.

Po silnych mrozach, dochodzące 30° R., cały „zapustny“ tydzień mieliśmy odwilż przy 3-ch stopniach ciepła, obecnie temperatura obniżyła się, lecz mrozy nie przewyższają 15° R.

Zimowy sezon teatralny zakończył się, przyniósłszy niezbyt pomyślne rezultaty dla dyrektora teatru p. Korsakowa-Andrejewa, który w miejsce spodziewanych zysków, poniósł straty i narobił długu około 10,000 rb. W sezonie wiosennym gościć będzie w teatrze tutejszym opera, prawdopodobnie z Moskwy.

Miejscowa bezpłatna publiczna biblioteka, założona i utrzymywana kosztem rady miejskiej, zakończyła 39 rok swego istnienia. Jest to jedna z najbogatszych bibliotek w Niżnym-Nowgorodzie, posiada 37,315 tomów dzieł, we wszelkich gałęziach wiedzy i 16,597 tomów wydań peryodycznych; majątek biblioteki oceniony na 63,120 rb. 61 kop., własnego kapitału biblioteka posiadała w dn. 1 stycznia r. b. 3,239 rb. 93 kop.

Sewer.

## TEATR.

„Państwo Wackowie“, komedia w 4-ach aktach Zygmunta Przybylskiego, nie jest właściwie komedią; są to luźne sceny życia obywatelstwa wiejskiego, kwalifikujące się do jakiejś nowelki, lub gawędy; ponieważ jednak te sceny, są umiejętnie podpatrzone z życia rzeczywistego; ponieważ ożywione są poczciwą tendencją, a akcja toczy się żywo i wesoło, więc utwór taki może być mile na naszych scenach widzianym, pod warunkiem, aby gra artystów odpowiadała jego charakterowi, a więc była zupełnie naturalną, swobodną i pozbawioną nawet najmniejszego cienia szarży. Z przyjemnością zaznaczyć mogę że sformowane obecnie pod dyrekcją i kierunkiem p. Morozowicza towarzystwo wybornie pojęło ten dość trudny do uchwycenia charakter sztuki. Rozwijająca się ona przed oczyma słuchaczy tak naturalnie i swobodnie, jak gdyby była obrazem prawdziwego życia. Szczególniej wyróżniała się gra p. Zawadzkiej i p. Wisniewskiego, Morozowicza i Lubicza. P. Zawadzka to wybitny talent, z jakim dość rzadko można się obecnie spotkać na deskach prowincjonalnego teatru.

Nawet pp. Bertoletti i Prawdzic, artystki utalentowane, lecz często zdradzające pociąg do przesady i nadużywania głosu, niewielkie swe role odegrały poprawnie. Można w ogóle powiedzieć, że w bieżącym sezonie nie było sztuki wystudjowanej tak starannie i gładko, jak „Państwo Wackowie“.

L. S.



# Akcyjne TOWARZYSTWO



Zakładów Ceramicznych



## DZIEWULSKI i LANGE.

Fabryka w Opocznie

nagrodzona Złotym Medal. na wystawie Kijowskiej 1897 r.  
WYRABIA I POLECA:

**Posadzkę terrakotową** gładką i rzymską w różnych kolorach i deseniach, dywanową, bramową, trotoarową i fabryczną—w cenie od 95 kop. za łokieć kwadr.

Do pomieszczeń drugorzędnych zamiast posadzek cementowych, asfaltowych i t. p. polecamy nie wiele droższe w cenie, o wiele zaś praktyczniejsze posadzki brukowe.

**Płytki licowe** do wykładania frontów domów i ścian.

**Cegłę ogniotrwałą** do najwyższej temperatury, wysokiego gatunku, formatu zwykłego, fasonową, do wielkich pieców, kopalaków, pieców wapiennych i t. p.

**Zaprawę gotową i glinę ogniotrwałą** po cenach przystępnych.

Zamówienia przyjmuje Zarząd—Warszawa, Włodzimierska № 14  
Telefonu Nr. 1158.

Katalogi ilustrowane, cenniki i próby na miejscu i na żądanie.—Upraszamy Szan. naszych Odbiorców o wczesne zamówienia.

W końcu roku bieżącego będzie puszczone w ruch druga fabryka w Sławińsku gub. Charkowskiej. 728-74-2-2

## JULJAN DYMOWSKI

w Lublinie

Nowa № 16 obok bramy Krakowskiej,  
Filja Krakowskie Przedm. gmach po Kapucyński.

POLECA:

**MYDŁA:** do prania, lecznicze i toaletowe.

**POKOST RYGSKI** Farby olejne, lakiery, glazury i masy do podłóg.

Benzynę do palenia i prania.

**WIENCE METALOWE.**

Świece kościelne i stołowe

**Wyroby szcztokarskie A. Feista.**

Krochmal farbkę do bielizny i ług.

**OLIWE DO PALENIA.**

429 Gąbki toaletowe i do powozów 104-58

## Z A W I A D O M I E N I E.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanownych moich odbiorców, że wyłączną sprzedaż na gubernię lubelską gipsu rolnego jako też i sztukatorskiego znanego ze swej dobroci, na nadchodzący sezon powierzyłem W-mu **Z. Cichorskiemu w Lublinie**, do którego raczą W. Panowie zwracać się z zamówieniami.

**M. Goldhaar.**

Zakłady fabryczne w Kielcach.

Powołując się na powyższe mam honor polecić się Szanownym odbiorcom zaznaczając iż oprócz dostaw wagonowych zawsze posiadam na składzie gips rolny i sztukatorski, na worki, centnary i pudy powyższej firmy.

3-104-17

**Z. CICHORSKI—Lublin.**

Kantor przewozowo-ekspedycyjny i skład nasion. Królewska 9 telefonu 29

## Wspaniałe Wydawnictwo Polskie Na około świata.

wychodzi w miesięcznych zeszytach, z których każdy zawiera 8 obrazów na kartonach. W wydawnictwie tem pomieszczone będą widoki najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich 5-ciu części świata, nie wyłączając okolic polskich i Ziemi Świętej, według oryginalnych zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych, tak, że po wyjściu utworzy każda serya piękne album, pojedyncze zaś obrazy, oprawione w ramy, stanowiąc mogą artystyczną ozdobę każdego salonu. Cena pojedynczego zeszytu „Na około świata“ wynosi 45 kop. Prenumerata na całą serję 5 rb. 40 kop. Do nabycia w każdej znaczniejszej księgarni. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Redakcyja: Lwów, Pasaż Hausmana. 130 0-2

## STADO KONI SNOPKÓW

7 wiorst od Lublina

**MA DO SPRZEDANIA**

**32 klacze i ogiery trzy i czteroletnie**

**i 8 nadkompletnych klaczy**

**tamże do sprzedania**

**100 PROSIĄT RASY ANGIELSKIEJ**

**białej i rudej.**

101

5-4

## TARTACZNY

Ofcyalista Handlowy

pracujący obecnie w pierwszorzędnym Tartaku, obeznany z czynnościami i sprzedażą, oraz robotami budowlanymi, pragnie zmienić miejsce. Wiadomość w składzie nasion W-go J. Zielińskiego w Lublinie.

103

6-6

## Do sprzedania

**NIERUCHOMOŚĆ w LUBLINIE**

przestrzeni około 27,000 łokci przydatna na wszelki rodzaj fabryk lub wiejskie gospodarstwo z 2 domami murowanymi i 2 drewnianymi parterowymi, ogrodem owocowym warzywnym i studnią ze źródlaną wodą, całkiem oparkaną za przystępną cenę. Połowa umówionego szacunku pozostawiona być może na 6%. Wiadomość u p. Liniewicza urzędnika 113 Rządu Gubernialnego. 6-5

## KAPSULKI MATICO

PP. GRIMAULT i K. Aptekarscy w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu **rzętczek bez utrudzenia** żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsulek z kulebą w płynie.

W Paryżu, 8. ulica Vivienne i w głównych aptekach.

